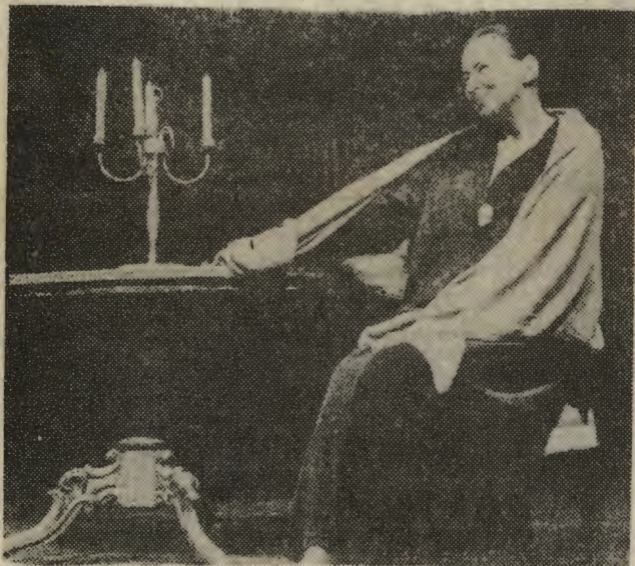


# Teatr Nie straszyć epopeją!

665



„Pan Tadeusz” — dzieło, o którym poloniści zwykli mówić swym uczniom: „Teraz wydaje się wam to długie i nudne, ale gdy za parę lat sięgniecie po nie znowu...”.

Wcale nie trzeba czekać paru lat. Wystarczy zobaczyć „Pana Tadeusza” w wykonaniu aktorki Teatru Studio w Warszawie, Ireny Jun. Wystąpiła ona w Zielonej Górze trzykrotnie w piątek, 28 lutego na deskach WOSW „Arlekin”.

Nie da się opisać tego, co aktorka robi ze słowem. Nagle tak dobrze znane dzieło Mickiewicza nabiera nowego brzmienia, innej wymowy. Opowieść o ostatnim zajeździe na Litwie wprost tryska humorem! Wciąż w wartko tocząca się akcja.

Jun potrafi rozpałać wyobraźnię. Brzmią w uszach dźwięki rogu Wojskiego, koncert Jankiela. Burczy w brzuchu na myśl o soplicowskim bigosie...

I choć „Pan Tadeusz” w wykonaniu Ireny Jun to tylko „zlepek” fragmentów z dwunastu ksiąg, odnosi się wrażenie, że słuchamy opowieści w całości.

Szkoda, że nauczyciele i uczniowie liceów tylko dwa razy wypełnili salę „Arlekina”. Trzeci spektakl oglądała garstka osób.

Cóż, w piątek szkoły strajkowały...

ZDZISŁAW HACZEK

Fot. PAWEŁ JANCZARUK